

SAK 979, L 229/49
str. 79.

P r o t o k o ł

40

Doniesienia na Jozefa Szydełkę Komendanta Orma woli Ratajowskiej, che -
dzi po wsi z automatem, wódkę pije i straszy ludzi mówi tak że jak jemu
się spodoba który dom to on wysiedli tego obywatela i on zamieszka. W tem
domu. Mówi, tak że on nie będzie budował domu sam. Sprzedał pol męgi Jasia
i przebie wszystkie pieniądze z policją z Rzeszowa, żeby w razie doniesie -
nia na niego żeby go nie zabrali, bo on kradł przed wojną i podczas oku -
panta niemieckiego a teraz jest takim wielkim panem Komendantem Orma.
Mówi tak że jego muszą się wszyscy ludzie bać i każdy się jego boi bo on
nawet i maget wbija w obywatela i nie mu się nie zrobi. W ostatni dni
lutego wszedł do Jana Szydełko który prowadził sklep zauważył że nie było
ceny na baniakach i że na wagę niecechowaną chciał zrobić jemu doniesie
nie ale sklepikarz dał jeden litr spirytusu i 1/2 wódki zwykłej i on się
napił i najadał i już nie robił doniesienia Szydełkowi i tak dużo ludzi
tem sposobem wyzyskuje. A to jest człowiek przez charakteru niema żadnej
ambicji podczas okupacji Niemiec poszedł z Piotrem Szmucem do Marianny
Muryjas i zrabował żydów, zabrał złote pierścienie i zegarki. Świadczy
o tem Bronisława Szmuc, która była szwagrową Piotra Szmuca, który już nie
żyje i wypłoszył żydów od swego ojca, które się tam przechowywały, zaaden
żył nie przechował się we wsi bo on zaraz ich przesładował i w okrutny
sposób mordował i zakopywał w Kraczkowskim lesie spólnie z Antonim Bałdą
który też nie żyje oni dużo żydów zamordowali ale gdzie ich zakopali to ni
nie wiadomo bo oni te wszystkie działali w nocy i to jak było ciemno ale
jest najlepszy dowód jak złapali czworo żydów na drodze, które przechodzili
od dworu w kierunku Gmiełnika Józef Szydełko idąc od Jana Kmotka zauwa -
żył idących żydów dwajdzie dzieci nadoletnich i ojców tych dzieci, poleciał
po Antoniego Bałdę i złapali tych żydów oba związali ich rękami i bi -
ją ich siekierą, zarządzili furmankę i odwiezli ich do Marii Magdaleny
do kościołka do niereców i zatelefonowali do Rzeszowa na Gestapo żeby
wyjechali na przeciw im na drogę odwiezli ich pod Rzeszow na Pabitne
i tam ich Gestapo zatrzymało a Józef Szydełko i Antoni Bałda zabrali
ubranie i pierzy. Żydów i dzieci Józefa Szydełko chodzili

w tych ubraniach zabranych a pierzynami to się przyrywały do spania
a resztę ubrania sprzedali i zegarków sprzedali w Rzeszowie.

Protokół przesłuchań

Czarnota Leon syn Tomasza

Proszam Wysocki Trybunał ażeby ja nie był wyjawiony bo on kiedy
w życiu toby mnie zamordował albo jego koledzy, bo on chciał swojego ojca
zabiec siekierą tylko matka broniła-

Świadkowie

Czarnota Leon
Podpisz wobec mnie Leon Czarnota
z Woli Rafałowskiej

Franciszek Weiss
Kier. Sekret. Prok. S. w Rzeszowie



Kazimierz Bartoszek
Jan Sitarski
Bronisława Szmuc
Michał Szydełko góra
Antoni Ruman
żona Antoniego Ruman
tylda
Ludwik Szydełko góra
i syn Jana Sitarsa Bolesław

Zgodność odpisu potwierdzam
Sekretariat Prokuratury Sądu
Okręgowego w Rzeszowie

Rzeszów, dnia 16. KW. 1949 131

Kierownik Sekretariatu

[illegible]

Robert

August 20, 1904.

Dear
My dear
Sir,
I am
very
pleased
to hear
from
you
and
hope
you
are
well.
I am
very
truly
yours,
Wm. Lloyd Garrison

[illegible]

Pseudotsuga *Cornus*
Gymnoc. *Lonicera*
 Fuchsia

CHAMBERLAIN, JOHN A. (1891-1968)
 1900-1901
 1902-1903
 1904-1905
 1906-1907
 1908-1909
 1910-1911
 1912-1913
 1914-1915
 1916-1917
 1918-1919
 1920-1921
 1922-1923
 1924-1925
 1926-1927
 1928-1929
 1930-1931
 1932-1933
 1934-1935
 1936-1937
 1938-1939
 1940-1941
 1942-1943
 1944-1945
 1946-1947
 1948-1949
 1950-1951
 1952-1953
 1954-1955
 1956-1957
 1958-1959
 1960-1961
 1962-1963
 1964-1965
 1966-1967
 1968-1969

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dziś 12 maja 1943 r. o godz. 12.00
(miejscowość) Prusoceni
ja Prusoceni z 12.00 M. O. w Prusoceni
działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 1943 r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokółanta 4. w obecności świadków Sędziy Stępnia
z 12.00 M. O. w Prusoceni
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion z w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Marek Marek
Imiona rodziców Jana i Anna z d. Szustak
Wiek 38 Urodz. 1905 w Dziś Prusoceni
Wyznanie rymsko-kat. z zawodu rolnik
Zam. w Dziś Prusoceni 12.00 Prusoceni
Stosunek do stron osoba

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: W dniu 12.05.43

W dniu 12.05.43 Prusoceni 12.00 Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni
Prusoceni Prusoceni Prusoceni Prusoceni

Prusoceni

Po wyszniu ijdzie o kłótnię między
 dwiema siostrami, młodsza siostra
 Franciszką i starszą Marią. Franciszka
 jest bardzo ładną dziewczyną, ma
 ciemne włosy i oczy, jest bardzo
 miłą i spokojną. Starsza siostra
 jest bardzo ładną dziewczyną, ma
 jasne włosy i oczy, jest bardzo
 miłą i spokojną. Oba siostry
 są bardzo ładnymi dziewczynami,
 które bardzo mi się podobają.

Wzrost: 1,60 m. Ciężar: 50 kg.
 Data: 15.10.1948

W
 domu
 Refekt
 wiede
 zgodo
 juba
 nie
 W m
 pany
 nie

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA SWIADKA

13

67

Wola Kąkolowska, dnia 11 maja 1942 r. o godz. 15³⁰
 (miejscowość)
 ja Przemysław Stani z Woj. Pom. M. O. w Warszawie
 działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
 w _____ z dnia _____ 1942 r. L. _____
 wydanego na podstawie art. 20 przep. wpraw. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
 groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
 uległyby zatarciu przez _____
 zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Stępa Stefan
z Woj. Pom. M. O. w Warszawie.
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
 kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion z w charakterze
 świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Bartłomiej Marcin
 Imiona rodziców Józef i Maria
 Wiek 46 Urodz am w Woli Kąkolowskiej
 Wyznanie rym. kat. z zawodu rolnik
 Zam. w Woli Kąkolowskiej gm. Wypin
 Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

Dotyż mnie
marcin ten może to być o 1942
moim zawodzie upłył w swój staż
przebieg moim z marcin jego
chciał ja zawodzie ten idzie
chciał to aby go przejeżdżać do swego
domu ten ja zawodzie ten odpowied
zawodzie chciał marcin to to to
my chciał nie chciał ten to
to tego ten to ten ten

14

Wola Rafałowska, dnia 19 maja 1942 r. o godz. 19⁰⁰
(miejscowość)
ja Piotr Sławski z Woj. Pozn. M. O. w Poznań
działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 194__ r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Stępa Stefana
Stępa Józefa M.C. w Pleszewie
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienionego w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o : _____
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Nurman Arslan
Imiona rodziców Jam i Kataryna
Wiek 33 Urodz any w Republikańskiej
Wyznanie mus. kat. z zawodu rolnik
Zam. w Republikańskiej gen. Hysiu
Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: [signature]

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

[illegible]

15

- Nazywam się Przemysław Piotr Kubiś

Nazywam się Andrzej 128 1010 1010 1010

Imiona rodziców Janek Kozłowski i Zofia M. Górniewicz

Wiek 43 lat Urodz 1944 w Warszawa 1944

Wyznanie 17.01.1944 z zawodu główny buchalter

Zam. w 15.09.1942. gm. Łęka

Stosunek do stron 20841

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: _____

[illegible]

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

-19-

Dzieli Pabłowski, dnia 15 maja 1943 r. o godz. 1⁰⁰
ja Pisina ^(miejscowość) z Rej. Ros. M. O. w Reprez.
działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 1943 r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Dzieli Pabłowski
Rej. Ros. M. O. w Repre.
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienionego w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o : _____
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył :

Nazywam się Szymon Teodor
Imiona rodziców Szymon i Maria z d. Roman
Wiek 20 Urodz 1923 w Dzieli Pabłowskiej
Wyznanie ros. z zawodu robotnik
Zam. w Dzieli Pabłowskiej gm. Hycin
Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Dotyko siebie do-
świadczenia nie przypominam sobie było to
w momencie przed Świątami Bożego Narod-
zenia w r. 1943-44 będąc w miejscu
zwanym nowym lasem nie osób nielasych
w starym dworze w tym domu si-
lownie tego nie jest mi wiadomym.
Dotyko świadczenia tego dnia byłoby
niezgodne z prawdą dlatego nie mogę
opowiadać się jako świadek w tej sprawie.

- Świadek -

20

_____ , dnia _____ 194__ r. o godz. _____
(miejscowość) _____
ja _____ z _____ M. O. w _____
działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 194__ r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wpraw. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Stawski, Strykowski
i dr. J. Kowalski, P. O. w Pleszewie
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion Szw w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o : _____
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył :

Imiona rodziców Janina i Józefo

Wiek 18 Urodz 01.01 w Wola Tatarska

Wyznanie nie mam z zawodu nie mam

Zam. w Pracowni Biologii i Geologii

Stosunek do stron 100%

(podać stopień pokrewieństwa)

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

[illegible]

Reibung eines geschlossenen Kreisstrahls. Seiten 130-131

[illegible]

Quercus: "Quercus" and "Quercus"
gives rise to the name.

1. *Guadalupe* 2. *San Juan* 3. *San Juan*

Spring

Intern Brother

PROTOKÓŁ

22

PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Przesłuchanie dnia 19 maja 1947 r. o godz. 10⁰⁰
ja ^(miejscowość) Praszków z Wydz. Śledczego M. O. w Praszkowie

1) działając na podstawie art. 20 Przep. wprowadz. K.P.K.

2) działając na mocy polecenia Ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu
Okręgowego w z dnia 194 r.

L. wydany na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K.P.K.

Zachowując formalności wymienione w art. 235—240, 258 i 259 K.P.K.

przy udziale protokolanta Lejny Główny i Wydz. Śledczego P. W. M. i

lub w obecności świadków: 1) zam.

2) zam.

których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion . . w charakterze podejrzan . . Otrzymałszy wyjaśnienie, jakie przestępstwo zarzuca się i jakie dowody zebrano, podejrzan . . oświadczył . .

Personalia moje są następujące:

Imię i nazwisko Gryśko Józef (rodowe nazwisko mężatek i wdów)

Przezvisko nie posiada

Wiek 18. II. 1913 r. w. W. Pałatomskiej pow. Praszków
(dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia)

Imię i nazwisko rodziców, matka z domu Jana i Anna z Gryśko

Przynależność państwowa Polaka narodowość Polaka

Stan wolny (żonaty, zamężna, separow. wolny)

Ilość dzieci, wiek olimpij 9 - 15 lat

Miejsce zamieszkania W. Pałatomskiej Nr 33 pow. Praszków

Wykształcenie 5 klas szk. pow. wyznanie rym - kat.

Zawód robotnik

Stan. majątkowy 2 umowy niemie.

Służba wojskowa i przynależność do R.K.U. Praszków

Ordery i odznaczenia nie posiada

Sprawowanie opieki lub kurateli nie posiada

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa nie posiada

Poniesione kary u Państwa nie ma (emerytura, renta itd.)

w sprawach karnych i art. 461 kpk. zwalnia Józefa Szydelkę od ponoszenia kosztów postępowania w sprawie i opłaty sądowej.

U z a s a d n i e n i e .

Wyrokując w niniejszej sprawie, Sąd Apelacyjny rozważył co następuje:

Józef Szydelko, robotnik rolny z Woli Rafałowskiej pow. rzeszowskiego, został wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 6. września 1949 r. prawomocnie uznany winnym tego, że bliżej nieustalonego dnia w końcu grudnia 1942 r. względnie 1943 r. w Woli Rafałowskiej, wspólnie z innym sprawcą ujął nieznaną z nazwiska rodzinę żydowską, składającą się z rodziców i trojga dzieci, którą następnie oddał w ręce policji niemieckiej, tj. zbrodni przewidzianej w art. 1 p. 2 dekretu z 31. VIII. 1944 r.

Powołany wyżej przepis ustawy przewiduje jedyną karę, karę śmierci, którą to Sąd Apelacyjny w Krakowie wymierzył oskarżonemu wraz z przewidzianymi w art. 7 dekretu z 31. VIII. 1944 r. karami dodatkowymi.

Sąd nie zastosował przewidzianego w art. 5 § 2 dekretu z 31. VIII. 1944 r. nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec braku przesłanek po temu. Wprawdzie oskarżony powoływał się na to, że przypisanego mu czynu dokonał wskutek żądania swego szwagra niejakiego Antoniego Bałdy, znanego w Woli Rafałowskiej jako konfidenta i męża zaufania władz okupacyjnych, - że obawiał się Bałdy, bowiem w wypadku nieposłuszeństwa musiał się liczyć z tym, że Bałda zadenuncjuje go władzom niemieckim jako nielojalnego.

Przewód sądowy jednak poza faktem, iż Bałda był istotnie konfidentem i mężem zaufania okupanta, nie potwierdził okoliczności, jakoby oskarżony wziął udział w ściganiu i ujęciu rodziny

Dnia
Nr

Odpowiedź
Podawac

I. P.
Są

M. S. N
Zwrotne

żydowskiej na polecenie lub pod groźbą ze strony Bałdy. Fakt, iż po ujęciu owych ludzi oskarżony sprzeciwiał się Bałdzie i nie chciał jechać razem z nim do policji, wskazywałby raczej na pewną swobodę w stosunku do Bałdy, zrozumiałą zresztą ze względu na powinowactwo. Nadewszystko jednak przeciwko tezie obrony oskarżonego przemawia samo zachowanie się jego w krytycznej chwili. Oskarżony bowiem ścigał idącą przez pole rodzinę żydowską z taką samą intensywnością, jak Bałda. Wreszcie, na posiedzeniu Sądu w dniu 9 lutego 1950 r. oskarżony odmiennie niż poprzednio wyjaśnił, że na miejsce zatrzymania Żydów przez Bałdę, tj. do obejścia św. Rumana udał się sam, przez nikogo nie wzywany, zwabiony hałasem. Jakkolwiek to wyjaśnienie jest sprzeczne z zeznaniami wszystkich naocznych świadków zajścia, którzy stwierdzili, iż oskarżony biegł względnie szybko szedł z Bałdą w kierunku idącej polem rodziny żydowskiej, tym nie mniej cofa ono pierwotną tezę obrony oskarżonego, że wziął udział w ujęciu rodziny żydowskiej na żądanie, czy pod groźbą Bałdy. Groźba taka nie nastąpiłaby również w obejściu św. Rumana. Przewód sądowy nie dostarczył także żadnych danych pozwalających na przyjęcie istnienia "okoliczności szczególnie łagodzących" w rozumieniu art. 5 § 3 cyt. Dekretu.

Orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania i opłat sądowych jest konsekwencją orzeczenia przepadku całego mienia skazanego.

Stojan
Treas. Edmunda

braku dorosłego

stwierdzam

1935

(podpis)

wzito na drzwiach

1 poświadczeni

(im) — Urzędz

iach mieszkań

doręczenia:

cytania na mie

193

Nr. akt s. 1415/50

W Y R O K

W IMIENIU KROJOWEJ POLICJI POLSKIEJ

Sąd Najwyższy w składzie:

Przewodniczący Sędzia S.S.J. Potępa

/ sprawozdawca/

Z. Mitnicki

Sędziowie S.S.

dr. E. Kozłowski

przy udziale Prokuratora Gen. Prok. S.P. J. Pazorskiego
i Pani Bagieckiej sędziego Grodzkiego, jako protokolanta
na rozprawie rewizyjnej dnia 11 listopada 1950 r. w sprawie
oczydelko Józefa, oskarżonego z art. 1 pkt 2 dekretu z dnia
31. VIII 1944 r. (Dz. U. R.P. z 1946 r. Nr. 69 poz 377)
po rozpoznaniu rewizji oskarżonego od wyroku Sądu Apela-
cyjnego w Krakowie Nr. A. 229/50 z dnia 26 lutego 1950 r.

na podstawie art. 375, 388, 459 k.p.k. i art. 4
dekretu o o.s.k. zaskarżony wyrok w części do-
tyczącej kary u c h y l a, oskarżonego Józefa
oczydelko za czyn przestępny przypisany mu pra-
womocnym w części o winie wyrokiem Sądu Apela-
cyjnego w Rzeszowie z dnia 6 września 1949 r.
z mocy art. 1 pkt 2 dekretu z dnia 31. VIII 1944 r.
(Dz. U. R.P. z 1946 r. Nr. 69 poz 377) w związku

z art. 5 § 3 i 7 tego dekretu oraz z art. 58 i 59 skazuje na piętnaście lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania dnia 2 czerwca 1949 r. do dnia 11 listopada 1950 orzeka pozbawienie oskarżonego praw publicznych i wetelskich praw honorowych na okres lat dziesięć oraz przepadek całego jego mienia, zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania karnego i opłat sądowych w sprawach karnych.

S z a s s d n i e n i e.

I. Sąd apelacyjny w Rzeszowie wyrokiem z dnia 6 września 1949 r. uznał oskarżonego Józefa Brydyko za winnego zbrodni z art. 1 pkt 2 dekretu z dnia 31.8.1944 r. (Dz. U. ...), poz. 377/46) popełnionej przez to, że nieustalonego bliżej dnia z końca grudnia 1942 r. względnie 1943 r. w oli Łańcowa pow. Rzeszowskiego, działając wspólnie z innym sprawcą, i na rozkaz władzy państwa niemieckiego, ujął prześladowaną przez Niemców ze względu na rasowy pochodzenie żydowską, nieślubną z nazwiskiem, składającą się z 5-ciu osób, mianowicie rodziców i trojga dzieci, którą odstawił do omentarza w Łobitno, pow. Rzeszowskiego i tu oddał w ręce policji niemieckiej, i za to na mocy powołanego przepisu, przy zastosowaniu art. 5 § 1 dekretu - skazał go na czternaście lat więzienia. Skutek rewizji prokuratora Sądu apelacyjnego w Rzeszowie od najwyższy wyrokiem z dnia 28 października 1949 r. uchyleny wyrok Sądu apelacyjnego w Rzeszowie uchylił w ustępie w którym przyjęto, że oskarżony działał pod wpływem napaści oraz w części dotyczącej kary i sprawę do ponownego rozpoznania w tym zakresie Sądowi apelacyjnemu w Krakowie przekazał.

Sąd apelacyjny w Krakowie wyrokem z dnia 26 lutego 1950 r. skazał oskarżonego za przypisane mu przestępstwo na karę śmierci.

Wyrok ten zastrząsł rewizją oskarżony.

W rewizji tej, wnosząc o uchylenie wyroku i przekazanie spraw do ponownego rozpoznania, zarzuca:

1/ obrazę art. 8.320 i 339 i pkt "e" k.p.k., której dopuścił się Sąd, posiadając treść sprawozdania posterunku M.O. w Rybnem z dnia 26.II 1950 r.,

2/ obrazę art. 292 k.p.k. przez odmowę przesłuchania świadków Antylii Bzydzko, Józefa Sobka i Marii Konias, powołanych na okoliczności, że oskarżony kilkakrotnie prosił konfidenta Bzdę o zwolnienie ujętych Żydów, oraz że działał on pod wpływem jego nakazu w obawie o swoje życie, przy czym stanowiska swego w tej mierze Sąd w wyroku nie uzasadnił,

3/ bładną ocenę okoliczności, że oskarżony "po ujęciu Żydów...sprzeciwiał się Bzdzie i nie chciał jechać razem z nim do policji", którą Sąd przyjął za przesłankę swego bezzasadnego wniosku, że wskazuje ona na to, że oskarżony miał "pewną swobodę w stosunku do Bzdzy, zrozumiałą zresztą ze względu na powinowactwo", aczkolwiek zeznanie świadka Pawła Bartoska, Michała Bzydzko, Antylii Kusan, Katarzyny Bitarz oraz treść sprawozdania posterunku M.O. w Rybnem wskazują, że oskarżony pozostawał w tych stosunkach z Bzdą, obawiał się Bzdzy i działał jedynie pod wpływem jego nakazu i groźby, co średnio znajduje potwierdzenie w tym, że i władze miejscowe pozwoliły Bzdzie zamknąć Żydów w swoim mieszkaniu, gdyż również ^{on} ~~on~~ obawiał się, nie przeczy temu natomiast fakt,

Iż świadek Jan Litarz nie wykonał polecenia Borky, skoro świadek ten miał podstawę do odroczy, usprawiedliwiającej chorobę - wobec czego wyżej wspomniany zachowanie nie może być pochyłane jedynie, jako wyraz chęci zwolnienia ujętych Żydów, a nie współdziałania w ich likwidacji.

4/błędna ocena zeznań świadka Antoniego Jurena, który nie dał wiary, wskazał na zachowanie się świadka tego wskazuje, że obawia się on odpowiedzialności za udział w likwidacji swego mieszkania celem zamknięcia w nim Żydów, czego dowodem nieprzebieżność jego zeznań z zeznaniami świadka Wiktorii Borky.

5/wymiarzenie oskarżonemu kary rażąco niewspółmierne, jeżeli się weźmie pod uwagę ustalone przez sąd ekologiczne, że Borka był "konfidentem i matrem zaufania okupanta" i oskarżony po ujęciu Żydów "sprzeciwiał się bandzie i nie chciał jechać razem z nią do poligonu", oraz treść sprawozdania posterunku M.O. w Rytnem, potwierdzającego, że oskarżony pozostał z bandą w złych stosunkach,

6/ obrażenie art. 5 § 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. przez niezastosowanie tegoż przepisu, mimo że oskarżony - jak to z przewodu sądowego wynika - działał pod wpływem groźby rozkazu i nakazu konfidenta Borky.

7/ obrażenie art. 5 § 3 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. przez niezastosowanie tegoż przepisu, mimo istniejących przy tym warunków, skoro oskarżony jest ojcem rodziny, biednym rolnikiem, kierującym się jak najlepszą opinią, bez wykazania intencjonalności, który działał w obawie o życie swoje

i rodziny i sprzeciwiał się potężnie i nie chciał jechać
razem z nim do poligonu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wskazy przytoczone pod 3, 4, 5 i 7 w załączniku są słuszne.
Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w
części dotyczącej zastosowania art. 5 § 2 dekretu i kary-
ował to przede wszystkim z powodu sprzeczności pomiędzy
sentencją wyroku a jego uzasadnieniem w kwestii przytoczonym
zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary; do gdy sentencja
poważała nie na art. 5 § 2 dekretu, to w uzasadnieniu wyroku
Sąd Apelacyjny przyjął, iż w danym przypadku zachodził warunek
nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 5 § 3, z uwagi na
szczególne okoliczności łagodzące, a to, iż inicjatorem ujawnienia
Żydów był konfident gestapo Bałda, iż oskarżony pomagał mu
w ujawnieniu z obawy przed doniesieniem z jego strony,

Zwracając uwagę na wspomnianą sprzeczność - Sąd Najwyższy
poleciał zbadać stosunki, jakie zachodziły pomiędzy oskarżo-
nym a Bałdą, który był jego sąwagrem, w celu uzyskania podsta-
wy do sprawnienia ustaleń, iż oskarżony brał udział w
ujawnieniu Żydów z obawy przed doniesieniem Bałdy.

Sąd Apelacyjny wykonując polecenie Sądu Najwyższego uzo-
pełnił przewód sądowy przesłuchaniem kilku świadków o zado-
wych i zeznaniem wyjątkowo giloty bywalskiej, lecz
wywiady tego nie wystarczyły przy ocenie sprawy i w uzasadnieniu
wyroku co do istoty dla sprawy kwestii złych stosunków
pomiędzy oskarżonym a Bałdą iadnych ustaleń nie poczynił,
ograniczając się do stwierdzenia, iż Bałda był istotnie kon-
fidentem i w ten sposób okupanta i że oskarżony po ujawnieniu

był w sprzeciwie do sądu i nie chciał z nim iść do
policji.

Z ustaleń tych w związku z zachowaniem się oskarżonego
podczas ujawniania żyda - wynikał już wniosek, iż oskarżony
dobrowolnie uczestniczył w ujściu żyda, na czym przejawia-
ło się jego apetytacyjne - także wyrażenie na rozprawie
9 lutego 1950 r., iż oskarżony miał przysiąc na miejsce u-
jścia żyda, zwabiwszy hatsem.

Ważnym przedmiotem wadliwym jest powołanie się na
wyjaśnienie oskarżonego, które sąd uważa za sprzeczne z
istotnym stanem rzeczy i nieprawdziwe, a więc to z tego
również faktu wynika wniosek niekorzystny dla oskarżonego.

Takie postąpienie sądu jest sprzeczne z podstawą za-
stępstwa sądu, wyrażoną w art. 8 k.p.k., nakazującą
uzagledniać tak okoliczności przebiegające do, jak i po-
stąpienie oskarżonego, jak również z zasadą dążenia do wykrycia
prawdy w procesie karnym.

Ze braku i uchybienia wywołuje konieczność uchylenia
w części dotyczącej kary
wyroku i orzeczenia co do kary we wskazywanych zakresach.

b) Z przebiegu sądownego i częściowo z ustaleń sądu
wynika, iż oskarżony ze swym szwagrem, będącym
wówczas gestapo, brał udział w ujściu i odlatywaniu do
nieznanych rodzin żydowskiej, iż jednak główną rolę w
ujściu odegrał Borda. Borda żydzi wracali się do Borda
nie do oskarżonego z prośbą o zwolnienie, który starał
o przesłankę, wysłał brata po brata i po Borda (R. 77) i
skutkiem ujścia żyda - rolę oskarżonego ograniczała się

1 pomocy w ujęciu Żydów udzielonej Bołdy i stanowi w sieni pod drzewami mieszkanie, w którym Żydów umieszczono i niechętnym uczestniczeniu w ich odwiezieniu do władz niemieckich

3 O ileżność tą stwierdza Antoni Łaman, świadek, wykazując tendencję do przedstawienia roli oskarżonego w świetle dla niego niekorzystnym; świadek ten bowiem starał się wykazać, iż oskarżony zawiadomił Bołdę o pojawieniu się Żydów, następnie ujętych, - powołaniem się na opowiadanie Wiktorii Bołdy, lecz ta zaprzeczyła by o tym wiedziała i w ogóle by coś o tym wiedziała (k.133).

4 Stwierdzone zostało poza tym w toku przewodu sądowego, iż Bołda był konfidentem niemieckim, że za współpracę z Gestapo został zastrzelony (k.132), budził on obawę u mieszkańcom, krzyczał na oskarżonego, gdy ten nie zdradzał chęci odwiezienia ujętych (świadek: Matczyszyna śluzarz k.133, Kieruszkiewicz k.97, Matylda Łaman k.97, Paweł Bartoszek k.97/2)

Świadek Michał Szydelko (k.132) zaznacza, iż oskarżony z Bołdą był z złych stosunkach i wyraża subiektywne zapętrzenie, iż zdaniem jego oskarżony działał z nakazu Bołdy.

5 W danych warunkach nie można przyjąć, by oskarżony działał pod wpływem nakazu lub groźby ze strony Bołdy i by się go obawiał. Nie ma zatem warunków zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary z art.5 § 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

Natomiast na korzyść oskarżonego przemawia fakt, iż jego rola w ujęciu Żydów była mniejsza od roli Bołdy, iż wykazywał on pewną powściągliwość przy czynności wywiezienia ujętych, iż w owym czasie był nато uświadomiony, że natomiast

akt y

po okupacji przystąpił z gorliwcią do pracy na rzecz Państwa Ludowej w trudnych warunkach politycznych na terenie województwa rzeszowskim.

Te okoliczności, dotyczące czynu i osoby sprawcy, przesłają za zastosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary z art. 33 Dekretu.

Stosując owe złagodzenie, Sąd Najwyższy nieś na uwadze przy wymiarze kary z jednej strony wielką szkodę wynikłą z czynu sprawcy, z drugiej zaś strony dotychczasową niekaralność oskarżonego i jego niski poziom umysłowy.

Z tych powodów orzeczono jak w sentencji.

Dalsze zarzuty rewizji są w tym stanie rzeczy bezprzedmiotowe i o ile kwestionują winę oskarżonego nie ulegają rozpoznaniu z uwagi na nie zaskarżenie przez oskarżonego wyroku Sądu apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 6.IX.1949 r.

SAD N
IZB
Ośrodek
w

K.



Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność

Kierownik Sekretariatu S.N.

JR

Min. Sprawiedl.

Oddano wyrok do uzasadnienia

dnia 10/3 1951 r.

Zwrócono Sekretarstwu Wyrok z uzasadnieniem

dnia 10/3 1951 r.

Sygn. akt K. 229/49 S.A. w Krakowie.
II.K.258/50 S.O. w Rzeszowie

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 9 marca 1951 r.

Sąd Okręgowy / Wojewódzki w Krakowie Wydział IV Karny
Grodzki

w składzie następującym:

Sędzia S.S.W. Dr. Roman Kiełkowski
Ławnicy: Kazimierz Baszczowski, Probst Izydor
Protokolant Bieżanowska Zofia

w obecności oskarżyciela publicznego J. Jasińskiego

rozpoznawszy dn. 9 marca 1951 r. sprawę: Józefa Szydełki

1) urodz. 18/2 1913
Woli Rafałowskiej pow. Rzeszów Jana i Anny z domu Szydełko
syna

w przedmiocie wydania wyroku łącznego, skazanego :

I. Wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 11 listopada 1950 r.

Nr. akt. K.1415/50, którym Sąd Najwyższy uchylił w części
dotyczącej kary wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia
28/2 1950 Nr. K. 229/50, ~~zakazując Józefowi Szydełkowi~~

~~art.1.~~ za czyn przestępny przypisany mu prawomocnym w części
oskarżen. winie, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 6/9 1949,
popołniony bliżej nieustalonego dnia w końcu grudnia 1942
względnie w 1943 r. w Woli Rafałowskiej pow. Rzeszowskiego a.
polegający na tym, że działając wspólnie z innym sprawcą
i idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął prześladowanych
przez Niemców ze względów rasowych rodzinę żydowską, składa-
jącą się z 5 - ciu osób, którą odstawił do omentarza
we wsi Pobitno pow. rzeszowskiego i tu oddał w ręce policji
niemieckiej i - skazał go z mocy art.1 pkt. 2 Dekretu
z dnia 31. sierpnia 1944 r. / Dz.U.R.P. z 1946 r Nr 69
poz. 377 / w związku z art.5 § 3 i 7 tego Dekretu oraz z art

I.

tu

or

wa

po

na

II/.W

wy

58 i 59 k.k. na 15 lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania od dnia 2 czerwca 1949 r. do dnia 11. listopada 1950 r. ^{na} tudzież / pozbawienie Józefa Szydelki praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 10. / dziesięciu / lat i przepadek całego jego mienia, zwalniając równocześnie skazanego Józefa Szydelkę od kosztów postępowania karnego i opłat sądowych w sprawach karnych.

II/. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Rzeszowie Wydział II. Karny z dnia 26/9 1950 r. Nr. akt. II.K. 258/50 za czyn popełniony dnia 7. czerwca 1949 r. w Woli Rafałowskiej pow. rzeszowskiego polegający na tym, że Józef Szydelko jako członek O.R.M.O. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej nie dopełnił obowiązku oddania dowodów rzeczowych, a to $\frac{1}{2}$ litra samogonki i 500 zł zakwestionowanych u Weroniki Wasacz, lecz dowody te przywłaszczył sobie; ~~Mar~~ z mocy art. 286 § 2 k.k. na karę więzienia przez 1 / jeden / rok i 6 / sześć / miesięcy, tudzież utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2 -ch na zasadzie art. 47 § 1 pkt. a i art. 52 § 3 k.k., z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 26/6 1949 do dnia 26/9 1950 r. - oraz przepadek na rzecz Skarbu Państwa kwoty 500 zł, przechowanej pod poz. 56/49 Ks.depoz. S.O. w Rzeszowie, przy czym skazanego Józefa Szydelkę uwolniono od ponoszenia kosztów postępowania i uiszczenia opłaty sądowej, w nieobecności skazanego Józefa Szydelki

35

z

mu

zi

Z

wy:

wi:

na:

gov

W 2

oc

ob

o r z e k ł :

I/. wymierzyć skazanemu Józefowi Szydelce jako jedną karę łączną, karę więzienia przez 15 / piętnaście / lat z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 2. czerwca 1949 do 11. listopada 1950 r. ^{oraz} ~~na~~ pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 10

K.229/49 S.A. w Krakowie
II.K.258/50 S.O. w Rzeszowie.

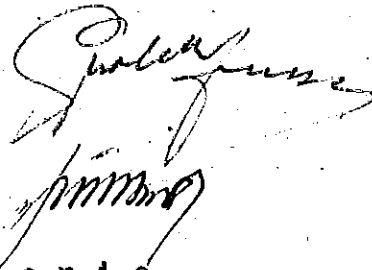
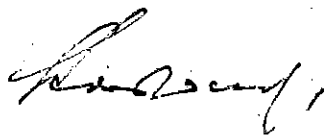
- 3 -

strona sentencji wyroku łącznego z 9/3 1951 r.

~~całego przepadek całego jego mienia.~~

oraz karę już przez skazanego częściowo odbytą z wyżej cytowanych wyroków, oraz orzec odnośnie skazanego Józefa Szydełki pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 10- ciu tudzież przepadek całego jego mienia.

II/.W pozostałych częściach nieobjętych niniejszym wyrokiem łącznym wyroki powyżej wymienione podlegają oddzielnemu wykonaniu.



U z a s a d n i e n i e

=====

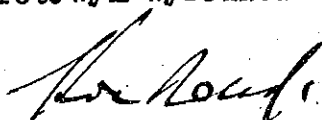
orzekł

Niniejszy wyrok łączny ~~wymierzony~~ Sąd na zasadzie art.

35 k.k. albowiem wymienione w sentencji wyroków już prawomocne, z uwagi na czas popełnienia przez skazanego czynów tymi wyrokami mu przypisanych, uzasadniają w pełni w oparciu o przepis art. ~~31-35~~ 31 - 35 k.k. wydanie wyroku łącznego.

Z uwagi na fakt, iż ~~skazany~~ Józef Szydełko skazany został wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 11 listopada 1950 r. na karę więzienia przez lat 15, a za tym obok więzienia dożywotniego najwyższą, Sąd uznał, iż druga kara wymierzona przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie przez 1 rok i 6 miesięcy więzienia, uzasadnia w zupełności pochłonięcie jej przez karę pierwszą, o wiele surowszą.

W tym stanie sprawy Sąd uznał, iż wymierzona kara łączna odpowiada zarówno faktycznym jak i prawnym stanom spraw, które objęte zostały przedmiotowym wyrokiem łącznym.



Wronki 12 I 1955 r.

Wizji karny

Szydłko Józef s. Jana

ur. 18.2.1913 r. Aresztowany

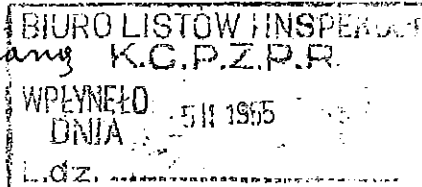
26.6.1949 r. Skazany 28.2.1950 r.

przez Sąd Apelacyjny w Krakowie

z art. 1§2 Dekr. z 1944 r.

na karę śmierci z zamiarem

na 15 lat więzienia



Do

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej.

Prośba

Zwracam się do Komitetu Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej jako obywatel
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, skrzywdzony przez
jej sądy.

W swym obszernym piśmie podaję treść mej sprawy
i okoliczności z nią związane oraz zarzuty przeciwko
trybowi skazania i wyrokowi.

Apelacja od wyroku pierwszej instancji skazującego mnie
na pięć lat więzienia spowodowała skazanie mnie
w kawaleryjskim tempie na karę śmierci. Interwencja
Ministerstwa Sprawiedliwości - o ile się nie mylę - stała się
karą na 15 lat więzienia. I na tym stanęło.

Od tej pory napisalem już pięć prośb o zmianę wyroku,
o uniewinnienie lub ułaskawienie - o wolność.

Wszystko na nic. Bez biegu w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie

Crzyż się niewinnym. Za niewinnie skazanego uznają mnie ludzie, którzy - całą masę - byli świadkami wydalenia, bólgłego powodem mego skazania. Ludzie ci, mimo mego zeznania, nie zostali powołani, by świadczyć.

Zmowa przestępstw data fałsze, które zaświadczone przez członków tej znowy w sądzie stały się podstawą pośpiesznego wyroku.

Szukam sprawiedliwości; nie wiem, jaka droga ku niej prowadzi.

Proszę Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o znalezienie tej drogi do sprawiedliwości dla skrzywdzonego człowieka, obywatela Polski Ludowej.

W moim piśmie nie ukrywam niczego ze swego życia.

Wspominam o przestępczym okresie życia przedwojennego, kiedy to bieda, otoczenie przestępcze i policja - dały mi poznać, co to więzienie. Wywalałem się z życia przestępczego i długie lata minęły, zanim znów, tym razem z zemsty i innych przyczyn znalazłem się w więzieniu z ciężkim wyrokiem.

Pismo może długie, bo nie mogłem pominiąć w mej sprawie niczego z tych faktów, których niema w aktach mej sprawy.

Akta te nie mogą odzwierciedlić prawdy, bo Sądy zlekceważyły moje prawo do obrony i brak w nich zupełnie zeznań „długiej strony” - obrony. A oskarżenie oparto się na kłamstwie.

Tym samym musiałem ja opisać wszystko. Kiszciej mogły poćwiczyć ludzie, naoczni i dalsi świadkowie ze wsi Kola Rafałowska, pow. Rzeszów. Cała wieś mnie zna i zna wypadek o który chodzi.

Byłoby nie pytać tylko zamych oskarżycieli etycznych i druga strona powie swoje. Ponieważ to nie nastąpiło, mówię narazie sam.

Proszę o zajęcie się moją sprawą. Kim jestem, wyjaśnię.

I
Mam 41 lat. Jestem synem matoralnego chłopca, właściciela 3 morgów pola, jednym z 12-ga rodzeństwa. Nie skończyłem nawet drugiej klasy szkoły powszechnej, bo nie miałem w co się ubrać. Od dziecięcego roku życia poszedłem na służbę. Służyłem u jednego gospodarza dwa, u drugiego trzy lata. Gdy miałem 14 lat, poszedłem kraść.

Byłem dzieciakiem, chłatem kolegę, którego ojciec Jan Konyr był już zawodowym złodziejem. Ten wziął mnie „na naukę”. Początkowo mnie się opierałem, ale umiał mnie przekonać. Brał mnie z sobą do pomocy w odziewaniu skroczonych kur czy innych łupów. Gdy zjawiałem się w domu, dostawałem od ojca łanie, co tym bardziej wystraszało mnie z domu i tygodniami pozostawałem pod „opieką” Konyra. To „wychowanie” zakończyło się w ten sposób, że dostałem się na pół roku więzienia - na dalsze przekolenie. Było to w r. 1931

W mazowieckim więzieniu poznałem dwie starsze ówczesnego świata przestępcy: Byka i Maczuga. Maczuga został postawiony wobec nowego śledztwa - sprawa o zamordowanie listonosza wioskowego. Postanowili uciekać. Namawiali mnie bym uciekał z nimi ale nie zgodziłem się. Przyrzekłem tylko, że ich nie zdradzę. Ucieczka ułata im się, a za jakiś czas dowiedzieli się, że złożyli już zamordować kszysz podszas napadu rabunkowego.

Odbylem karę i powróciłem do domu. Po dwóch może tygodniach przyszedł do mnie obywatel. Prosił o nocleg i przechowanie. Kiedyż, że policja mnie obserwuje, nie mogłem się zgodzić, ale postarałem się o schronienie dla nich i odwzajemniłem, załatwiłem im zakupy.

„Dobrze wychowany” przez swego pierwszego nauczyciela, miałem swój „honor” i uwaratbym za hanbę - wyłanie kolegów w ręce policji. Toteż gdy policja zaczęła mnie kaptować, natrafiliśmy na jakiegoś poszlaki, nie zdradziłem się z moją znajomością miejsca pobytu przestępców. Najpierw mnie głaskano, później wzięto się do bicia. Zatrzymywano mnie

mer 48 godzin na posterunku w Chmielniku, potem znów te obawigłkowie
odrimy etapami odbywatem w Łancucie, Rzeszowie, Albigowej. Rodzina
ie wiedziała gdzie się znajduję, a i ja niewiele o świecie wiedziałem,
ale byłem obity i zmęczony.

Gdy wróciłem mi podobny do siebie do rodziny i zobażyłem się z Bykiem
Młaczugą - ci uznali, że jestem pewnym kompanem.

Wszak było wtedy moje życie i dlatego mnie ten mój honor kosztował.
Wiem, że miałem, bo dwaj koleśdzy nie zatawali mi ich, ale

ostawierne „stosunki” z policją i dobieranie się do mej skóry, bardzo
mnie już zmęczyły. Gdy podczas jednego z aresztowań Byk i Młaczuga
dabili mnie z ręk policjantów - pośredem znów niebezpieczną drogą.

Zatem „chodric” na dobre. Z rodziną pożegnałem się. Pierwszy mój
abunek okazałem osobiscie u księdza proboszcza w mojej wsi,

który miał 120 morgów pola, dużo bydła i dużo „awieczek” z których
kupił ostatnie grosze. Chodziłem z bronią. Zachodziłismy do księży,

brzdzieców i innych „ciężkich” ludzi. Dwa, pół roku trwało to moje
życie. Bez przerwy deptała nam po piętach policja. Miałam ona swoich

confidentów, mieliśmy i my swaich. Nawet komendantów posterunków.
Traciliśmy lepiej niż policja. Jeden z nich zdradził mi, abym zwrócił

se swym życiem przestępczym. Albo ono też już zbrydło, ale białem się
bicia, które mnie przecier z domu wyprowadziło. Komendantów zapewniali,

że postara się, by mnie nie tknęło. W tym samym czasie policja
przyszła do mej rodziny. Pobili ojca, brata, siostrę. Gdy do nich wstąpiłem

i stwierdziłem, co musi rodzina znosić przez mnie, zdecydowałem
się odjechać w ręce policji. Nie miałem za sobą mokrych robót, więc

liczyłem się z więzieniem, ale lepsze było to, niż takie życie, jakie
przechochilem. Zgłosiłem się do tego samego komendanta, który

mi dowodził oddaniem się w ręce policji i tam odjechałem przewiezonym
policjantami broni. Obietnica komendanta nie została dotrzymana.

Przewieziony do Kresowa przeszedłem smutne laty.

Soby poskarżyłem się prokuratorowi: - powiedział: „jest za co być.”

Skazany zostałem na dwa lata więzienia. Odbyłem karę i wyszedłem w 1935 r. na wolność. Cieszyłem się, że najgorzej mam za sobą, że ból mógł już zapomnieć o ponurym czasie swego życia. Klęski moja była jednak przedwczesna. Ciężkie było nadal moje życie, bo jak mogło być inaczej, gdy w domu mi było co jeść, a na folwarku zarabiałem na dniówki 80 gr. et i policja mi mogła o mnie zapomnieć i do r. 1937 byłem kilkanaście razy przetrzymywany bez powodu z mej strony w areszcie. W r. 1937 ożeniłem się. Urodziłyśmy dwójce dzieci. Żona miała $\frac{3}{4}$ morgi ziemi i zgnębioną chałupę. Tam żyliśmy; zarabiałem pracę najemną. W czasie okupacji, w pierwszych latach nie się w moim życiu nie zmieniło.

II

W dniu 22 grudnia 1942 r. zaszedł wypadek, który zaciągnął w sposób dla mnie krzywdzący na mój obecny los.

Było to w Woli Rafałowskiej, gm. Chyrine, pow. Kresów.

W dniu tym o godzinie ósmej rano byłem u zwiada. Józefa Kmiałka.

Byli tam również: ellichat Żyba z Chmielnika, Jan Kmiałek, brat Józefa Wójcicki Krzysiek z Woli. Wyjrzał któryś przez okno i zobaczył na drodze czworo ludzi, dwóch starszych i dwóch dzieci. Zauważyliśmy, że to pewno Żydzi. Szli w stronę Chmielnika. Upłynęło półtorej more godziny. Znowu zobaczyliśmy tych samych ludzi idących z prawym. Widać było, jak skierowali się do domu ellichata Szydełki i tam znikli za zabudowaniami. W godzinę później ukazał się znowu i poszedł w stronę Woli Rafałowskiej. Cały ten czas siedzieliśmy u zwiada. Jan Kmiałek zauważył, że trzeba być może ich ująć i zaprowadzić do sąłtysa, bo mogą sprawować jakieś niebezpieczeństwo w tym blokowaniu się po wsi. ellichat Żyba ja i reszta sprzeciwiliśmy się. Jeszcze pół godziny byłem u Kmiałka.

Kato jadenastej godziny poszedłem do domu na śniadanie. Okato godziny przebywałem w mieszkaniu. Wyszłem na podwórze i usłyszałem jakiś gwałt od strony gospodarstwa Antoniego Romana, które leżało około 400-500 metrów ode mnie. Powiadkiem zanie, że trzeba zobaczyć, co się dzieje, może jakie nieszczęście. Poszedłem w tym kierunku. Po drodze wstąpiłem do elichata Szydłki. Zastałem go przy wsadzaniu chleba do pieca. Powiadkiem, że on też zaraz pobiegnie, bo zaciekawił się, co to za hałas. Gdy do domu Antoniego Romana było już blisko, spotkałem Stanisława Bajdę przed jego domem. Zapytał: Józef, co się tam dzieje? - odpowiedziałem: - „może Roman znowu bije”. Przed domem Antoniego Romana stała Maria Szydłko - siostra A. Romana, i Marianna Szydłko, żona Ludwika Szydłko. Staliśmy na drodze. Zobaczyłem, jak Antoni Roman, Szydłko Czesław (syn siostry A. Romana), Sitara Jan i Antoni Baucka (VD) prowadzą tych samych Żydów, których przedtem widziałem. Byli już na podwórku u Romana. Starszych, kobietę i mężczyznę prowadzili pod rękę, a dzieci były osobno. Zbiegło się już około 30 ludzi, wśród których byli: Kmieć Jan, Kmieć Józef, Krzysiek Wojciech, elchata Roman, Kossela Ludwik, elichat Szydłko i jego żona elatylida, Wiktorina Bajda, inni, wszyscy mieszkańcy Woli Rafałowskiej. Patrzyłem na to, co się działo. Gdy wpełzli Żydów do siemi domu A. Romana, wszedłem i ja. Popchnęli ich dalej, do izby. Antoni Roman uzbawił się w tłuczak od ziemniaków, którym uderzył pojmanego mężczyznę w głowę. Skoczyłem do niego i zakazałem bicia.

Baucka (VD) dał mi rozkaz, bym Żydów pilnował, na co ja odpowiedziałem, że pilnować nie będę. To samo odpowiedziałem, gdy powtórnie kazał mi i Romanowi A. pilnować. Roman i Czesław Szydłko zabrali się tymczasem do poszukiwania Żydów. Oni też ich pilnowali. Antoni Baucka poszedł po konie do Jana Sitara, który po przyprowadzeniu Żydów poszedł już do domu. Za jakiś czas J. Sitar przyjechał wozem zaprzężonym w jednego konia i przywiózł swego 10-letniego syna.

Pod drugiego konia poszedł st. Baucka do Katarzyny Sitarz. Ta przyprowadziła
jednego konia. Stał przed Baucka. Zaprzęgnięto drugiego konia do wozu,
umieszczono na nim żydów. Ktoś przyniósł łancuch. Baucka chciał wiązać
nim żydów, ale ja i ellichat Szudelko nie pozwoliliśmy na to.

Zaczęły się targi, kto ma furmankę. W targach tych brali udział: elcharina
Szudelko, żona Ludwika, jej syn brestaw, Jan Sitarz, Katarzyna Sitarz, Antoni
Roman i jego żona. Każdy wykrywał się jak mógł. Jan Sitarz, który dał
konia i furmankę, mówił, że jest chory i dawał za siebie swego 10-letniego
syna. Katarzyna Sitarz dała tylko konia i nie miała nikogo na furmana.
Baucka, który jako VD odegrywał rolę najjaśniejszej osoby we wsi - wściukał się
i mnie chciał zmusić, bym podjął się furmanki. Uczępili się tej myśli inni
i namawiali, prosili, zapewniali mnie, że przecież nie mi się nie stanie.

Katarzyna Sitarz powierzała mi swego konia pod opiekę. Była to wdowa, wobec
której czułem wdzięczność, bo nie raz korzystałem z jej konia, gdy trzeba było
pole zaorac, lub jechać na zarobek. Pomimo to nie mogłem się zdecydować,
bo obawiałem się, że mi się to wszystko zdawało. Wiedziałem, że ludźmi, którzy nabrali,
choć się teraz usunę, a mnie za pachatka do ponurego obrodku obierają.
Tym bardziej dawałem mi Baucka ze swymi rozkazami. Baucka powie-
dzieć, że nie ma mi nic do wykazywania. Jak sąłtyś karę, to pojedź.

Ludzie napierali na mnie. Było już zbierawisko, może 50 osób.
Odpowiadałem, że ja żydów nie chwytalem i nie będę ich odwoził. Żona
namawiała mnie, bym poszedł do domu. Kie postuchałem jej, niestety.
Byłem podniecony tym, co się stało i bezsilnością, niemożnością
pomoczenia schwytanym żydom, których było mi żal.

Ktoś poszedł do sąłtyś. Kie było go w domu. Gdy wreszcie nawet sam
schwytany żyd oderwał się, bym jechał - uległem. Wiedziałem, że go
Baucka nie był w drodze, a wiedział, że ich broniłem. Elchar miał inne jechać
nadzieje.... Co mogłem ja wtedy pomóc?

Powiedziałem ludziom: Kiech się, dzieje wola boska, jędy. Ale pamiętajcie.

by mi kiedyś nie przysłał za Was odpowiadać."

Pojechaliśmy: ja jako furman, st. Baucka - konwojent, 10-letni Sitar
10-let i roszina żydowska. Z Kuli Rafalauskiej do ellalawy było
2 km, a do Przysawa jeszcze 12 km. W ellalawie stały może 100 m. od
drogi baraki, w których mieszkali Niemcy. Baucka kazał mi skrócić do
baraków. Tam obłgrył na jego rozkazanie jeden Niemiec uzbrojony
w karabin. Kazał jechać dalej do Przysawa.

Zatrzymali furmankę na przedmieściu Ławitno, koło cementarni.
Niemiec zszedł z wozu. Kazał zejść Żydowi. Wtedy Baucka skinął na małego
Sitarra, by ten również zszedł. Gdy ten posłuchał, Niemiec obłgrył go
do rosziny żydowskiej, że wie działem, co to wszystko ma znaczyć, ale
zaniepokoiłem się. Zauważyłem przechodzącego komendanta posterunku
granatowej policji ze Stociny k. Przysawa i zawołałem go. Ten pogadał
z Niemcem i chłopak wrócił na furmankę. Niemiec i Baucka kazał
czekać na siebie i poprowadzili Żyda w kierunku cementarni.
Widziałem ich jeszcze ze dwadzieścia kroków. Gdy tylko znikli z moich
oczu, zawróciłem konie i wróciłem do domu.

Taki jest dokładny przebieg wypadku. Gdybym mógł dobrać do tego
charakterystykę stosunków wiejskich, wanych zawiści, nieporozumień,
złości, strachów, okupacyjnej grozy i demoralizacji ludzkiej, jeszcze
jaśniej przedstawiła by się rola osób występujących w tym wydarzeniu.
Skąd Baucka został WD i konfidentem, dla czego chciał małego Sitarra
wydobyć na śmierć razem z Żydami. Zmuszany jestem jednak
ograniczyć się do stwierdzenia najbardziej z moją sprawą związaną
faktów. Tyle tylko powiem, że ludzie, którzy później fałszywie przedstawili
ogółowi przebieg wypadku i moją w nim rolę, kierowali się właśnie
wrogoscią w stosunku do mnie, z awyich wiejskich
stosunków wynikłą. Jeszcze o tym wspomnę później.

Już od 1943 r. ukrywałem się przed Niemcami. Aż do wyzwolenia. Pierwsze chwile po wyzwoleniu były dla mnie radosne, bo już ⁵⁶⁸możem się jawić. W pewnej chwili jednak złacono mi się, że wracając dawne, przedwojenne czasy i znów po staremu zaczęli się mnie władze czepiać jako dawnego przestępcy, przy ładu okarzi. Złazczyło się raz, że aresztowała mnie i mego brata milicja w Lhynem pod pozorem popełnienia przez nas kradzieży. Trafiliem jednak na komendanta, który znał swą służbę i ten zwolnił nas, a do tego zachcił mnie, bym wstąpił do milicji. Byłem już w komendzie MO w Rzeszowie przyjęty, ale powstrzymały mnie od ostatecznego kroku w tym kierunku ciężkie warunki w jakich znajdowała się moja rodzina i zrezygnowałem.

W dalszym ciągu popłynęło moje życie w Kali Rafatowskiej w zgodzie z wszystkim, co nowego i dobrego przyniósł do wsi z Odrodzonej Polski. Poznali mnie ludzie z Partii, z elilicji Obywatelskiej. Znali mnie też we wsi ludzie i żyłem z nimi w zgodzie.

W r. 1947 wstąpiłem do PPR i objąłem funkcję komendanta ORMO. O wypełnianiu swych obowiązków partyjnych i służbowych nie piszę, bo lepiej niech to mówią powołani do tego dawni moi towarzysze i przełożeni. Na wiosnę 1949 r. wybierano sołtysa. Na posiedzeniu komitetu powiatowego Partii w Rzeszowie była mowa o kandydaturze Leona Brannaty, członka Partii. Gdy to nazwisko usłyszałem, wypowiedziałem się stanowczo przeciwko niemu, uznając go za niegodnego nawet legitymacji partyjnej. Z tej chwili znalazłem w osobie Brannaty nieprzejednanego wroga. Szukał mi zaczep w mej przeszłości, czy też w moim bieżącym życiu czegoś, co mogłoby mnie zgubić.

Trudno mu było coś znaleźć, bo żyłem jak się należało i uczciwie wypełniałem swe obowiązki. ełnie było łatwiej, bo Brannata nie miał czystych ręk. Gdy już raz zacząłem, gdy wysunąłem przeciwko niemu publicznie zarzuty, musiałem je udowodnić. Wynik był taki, że Brannata

przypadany został kilkakrotnie na nielegalnych handlowych wyczynach, na handlu „bimbrem” zaprawianym karbidem, tytoniem, na uboju nielegalnym, handlu stoniną, mięsem i t. d.

Ostatecznie został aresztowany. Dziwnym sposobem został on po dwóch czy trzech dniach zwolniony. Było to w maju 1949 r. Kto trzeba było więcej, by zawziął się na mnie ostatecznie.

Czepił się on wtedy tej sprawy okupacyjnej, która nie była trudna do wykrycia, bo wszyscy ludzie we wsi ją znali. Gorzej było ze zrobieniem mnie winnym. Główny winowajca Banda nie żył. W związku z rabunkami, których po wyzwoleniu dokonywał, został w pościgu zastrzelony. Inni, jak Antoni Roman, Jan Litak, Czesław Szydełko i Elżbianna Szydełko oraz jeden, który wogóle nie uczestniczył w wydarzeniu - Kazimierz Bartoszek, właściciel pierwszych, jako winni w tej sprawie - chętnie zgodzili się, gdy im Bravnata proponował, aby obciążyli mnie odpowiedzialnością za zrabowanie żydów. Umówili się, jak trzeba zeznawać.

Skąd wam o tym? - bo Bravnata zwracał się i do innych ludzi ze wsi, chcąc ich namówić do zeznań fałszywych na mnie. Byli to Władysław Dziurak, Stanisław Szydełko. Publicznie odgryzał się i wobec innych, że mnie „nauczy”. Ostregali mnie wszyscy przed jego zeznaniem.

Chciał on w Prokuraturze znajomego prokuratora, który już raz pomógł mu wykręcić się od odpowiedzialności, choć dowody jego przestępstw były nieubite. Mówiono mi, że ta znajomość może być groźna dla mnie.

Jak się okazało, nie było to pustym strachem.

Byłem przestuchiwany przez organa MO z wolnej stopy. Przestuchiwano i innych mieszkańców Woli Rafałowskiej. Zeznania te pokrywali się z sobą i nie z nich nie wychodziło tak długo, dopóki nie doszło do zeznań tych ludzi, którzy - sami winni - obciążyli mnie z namowy Bravnaty.

Zostałem aresztowany dnia 26.6.1949 r.

Nie oczekiwałem wyroku skazującego. Wiedzieliem, że prawda, którą

patwierdzenie mogą, druzgółki naocznych świadków wyłączenia - nie może i nie będzie w sądzie zlekceważona. Nie czuję się winnym. Rola moja w opisanym już wyżej wyłączeniu w żadnym wypadku nie miała charakteru przestępczego. Stądżem przecież w owym czasie wobec przeważającego mojej siły wyłączenia. Być może, gdybym zdołał być do bohaterского poświęcenia, gdybym potrafił odwrócić się z przytłaczającego całego moją świadomości niedolpartego odwrucia przemocy okupanta, niewiele by wtedy potrzeba było, bym się starał się ratować ludzi zagrożonych. Dość do tego trzeba było zbiorowego strachu, który ludzi wtedy ogarniał, gdy słyszeli o egzekucjach wykonywanych przez Niemców na tych, którzy przechowywali Żydów. Gdybym chciał się wtedy przeciwstawić ludziom, musiałbym w nich ten strach przełamać. A przecież ja sam wśród tych ludzi żyłem i nie byłem tak wybitną jednostką, by umieć zapanaować nad tłumem.

Stałem w obliczu zbrodni, na którą nie miałem sposobu. Chłobyłem się tylko na odruchy łitości i przeciwdziałanie wobec zniszczenia się nad ludźmi. Z uczuciem zabożnika, pod naciskiem stworzenia podjąłem się wreszcie roli wojownika na pogrzebowym warze. Straszne to była dla mnie perspektywa. Czy była to jednak zbrodnia?

Czy godzi się, aby świadkowie przeciwko mnie ci, którzy dokonali faktycznej zbrodni, bo oni to wydali ludzi na śmierć?!

Czy godzi się, aby oni chcieli sobie po wolności, a ja za nich karę odbywać?

Czy jest to możliwe, przewidziane w ustawach, aby w takiej sprawie sąd odwrócił świadectwo wsi całej, a dał wiary ludziom, na których ciążyło podejrzenie o tę zbrodnię, za którą mnie skazano?

A tymczasem tak się stało.

IV

Prokurator pierwszy raz prawa w dniu 4. 9. 1949 r. w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie. Oskarżony zastąpił z art 152 Dekr. z 31. 8. 1944 r.

Stanęli przeciwko mnie świadkowie: Antoni Roman, Jan Sitars, Grzegorz,

-12-

Szydełko i Kazimierz Bartoszek. Był jeźdźcą aw chłopiec, syn Jana Sitara, który miał 10 lat w chwili wypadku, a może 17, gdy zeznawał. Zeznaniem jego ograniczyło się - wbrew woli tych co go powołali - do stwierdzenia, że uratowałem mu życie.

Zgodałem przesłuchania: Elłichała Szydełko, Elłatylolę Szydełko, Wiktoria Bajda, Ludwika Korzeł, Jana Kmiołka, Józefa Kmiołka, Elłavę Szydełko, Stanisława Szydełko.

Żaden z moich świadków nie został powołany!

Gdy usłyszałem zeznania świadków oskarżenia, zwróciłem się do sądu i powiedziałem, że świadkowie powinni zająć moje miejsce oskarżonego, a ja powinienem świadczyć przeciwko nim.

O złej woli organów wymiaru sprawiedliwości, albo o ich słabym zorientowaniu w sprawie świadczyć może fakt, że odmówiono przesłuchania naocznych świadków wydarzenia, których ja zgodałem a powołano na świadka oskarżenia człowieka, który nie miał do powiedzenia, poza tym, co niekiedy słyszał. Świadkiem tym był Kazimierz Bartoszek. A tak wśród świadków oskarżenia znalazł się jeden ucciwy. Elłore dlatego ucciwy, bo młody, aw syn Sitara, który niewiele powiedział, ale prawokiwie.

Dla czego jednak nie dopuszczono świadków obrony?

Zapadł wyrok skazujący mnie na 6 lat więzienia.

W poruceniu swej niewinności złożyłem apelację.

Odbędzie się ona w Sądzie Apelaacyjnym w Krakowie w dniu 14 i 28 lutego 1950 r.

Na pierwszym posiedzeniu znów byli tylko świadkowie oskarżenia:

wymienieni już - Antoni Roman, Jan Sitar, a prócz tego żona A. Romana -

Elłatylola Roman. Tym razem udało mi się odwozyć rozprawę dla

powołania świadków obrony. Na drugim posiedzeniu zjawili się

trzej świadkowie: Wiktor Bajda, Elłichał Szydełko i Katarzyna Sitar.

Coż z tego, kiedy cała rozprawa trwała kilka minut.

Kierującemu wprost był pośpiech, z jakim się ze mną zatautowano. Choć o tym powiedzieć trzej moi świadkowie, którym przewodniczący nie pozwolił nawet kilku słów wypowiedzieć w sprawie, za którą mieli świadczyć. W tym pośpiechu trzębie pałta kara śmierci, tak, jakby ona była już dawniej przesądzona i chodziło tylko o jej ogłoszenie. Dlaczego tak się stało? Czy naprawdę ciałowik, to rójce, którego strzela się, bo się tak komuś podoba?

Gdy ludzie we wsi usłyszeli o tym wyroku, zagotowało się. Natychmiast wyjechała, jak się od zony dowiedziałem, delegacja do sądu w Krakowie. Pojechali Stanisław Szydełko i Ludwik Szydełko. Nachmieniał, iż nie są to wcale moi krewni, gdyż we wsi, skąd pochodzę, wielu mieszkańców nosi to nazwisko. Jak się to stało, że wyrok mój został następnie zamieniony na karę 15 lat - nie mogę powiedzieć. W każdym razie nie była to łaska. Oświła mi zona, że to Ministerstwo Sprawiedliwości spowodowało zmianę wyroku.

V

Pięć i pół roku minie za kilka dni od chwili mego aresztowania. Pisateln już w swej sprawie pięć pism z wnioskiem. Do Ab. Prezydenta PRK, do Rady Państwa, do Prokuratury Generalnej i do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Na dwie prośby nie dostałem w ogóle odpowiedzi. Reszta pozostała „bez biegu” w sądzie, nie dotarwszy nawet do adresata. Nie były te moje prośby może tak wyczerpujące jak obecnie, ale zawierały istotne dla sprawy szczegóły. Dlaczego nie znalazł się ktoś, kto zwróciłby uwagę na moje wołanie o sprawiedliwość?

Kłobyłem się dzisiaj na jeszcze jedno pismo, zachęcany zmianami w stosunku do spraw ciałowika, jakie wygrywa się dzisiaj nawet w więzieniu, za pośrednictwem prasy i wypadków rewizji spraw niewłaściwie oszczędzonych.

Streszczam swoje stanowisko wobec mego wyroku.

- 1) Czuję się niewinnym zarzucanego przestępstwa i uważam wyrok za niesprawiedliwy
- 2) Zarzucam sądom, które mnie skazały, naruszenie mego prawa do obrony, a tym samym straszenie podejście do sprawy.
- 3) Stwierdzam, że właściwe prokuratorskie zlekceważyły swój obowiązek ścigania przestępstw i pominięły milczeniem moje rozruty wobec właściwych przestępstw, stawionych jako świadkowie oskarżenia przeciwko mnie.
- 4) Stwierdzam, że wszyscy świadkowie obawiali, z wyjątkiem młodego Sitarza którzyli fałszywie zeznania z namowy Leona Czarnoty, a niewątpliwie także w obawie o własną skórę.

W związku z powyższym proszę o usunięcie sta, które w wyniku błędów czy słabości ludzkiej zostało dokonane w formie wyroku i nieślusznego skazania. Osobiście uważam, że może to nastąpić w drodze ponowienia mej rozprawy z przywołaniem wszystkich świadków wypadku z 1942 r. oraz dopuszczeniem na salę sądową mieszkańców Woli Różańskiej, którzy mnie wszyscy znają. Chcę być osądzonym naprawdę publicznie, aby nad wydaniem wyroku czuwało społeczeństwo. Bo moje wrażenie, jakie ochność w sądzie, zwłaszcza na drugiej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, załamało na długie lata moją wiarę w sprawiedliwość sądów. Złamało mi się, że ci, którzy mnie wtedy sądzili, nie wiekli człowieka przed sobą, jego losu, który mogą złamać lekkomyślnie.

Przedstawilem sprawę. Proszę o decyzję, po której spodziewam się zwolnienia a może i rehabilitacji, bo w sumieniu moim jedno tylko czuję: żal, że nie byłam tak silny w krytycznym czasie, by móc przeciwstawić się potwornej, niszczycielskiej sile, która mijała ludzi.

To chyba jednak nie podlega sankcjom karnym?

Sędzioka Józef

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

13

67

Dolina Pałatowska, dnia 14 maja 1943 r. o godz. 18³⁰
 ja Pisimski Stanisław z Dol. Pałat. M. O. w Przeworsku
 działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
 w _____ z dnia _____ 1943 r. L. _____
 wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
 groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
 uległyby zatarciu przez _____
 zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Janę Stefanę
z Dol. Pałat. M. O. w Przeworsku.
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
 kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienionego w charakterze
 świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Bartosz Karimier
 Imiona rodziców Jakub i Maria
 Wiek 46 Urodz. am w Doli Pałatowskiej
 Wyznanie rym. kat. z zawodu rolnik
 Zam. w Doli Pałatowskiej gmin. Hycine
 Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)
 W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

Doby nie
przeistotem ten mógł to być w 1942-43
wiosną między sobą w swojej stodole
pryszedł słownie z sąsiadką jego
siemianem. Ja wiedząc że ten idzie
słownie do to aby go przypaść do swego
słownie, ten ja wiedząc jako odpowia-
drożności czekał nim na to że str-
ny okupanta, nie okrywatem się
do niego ani słowem, gestem ręki
- Odwrót.

Prestupka *Prostokolat* *Zemla.*

Druk KGMO — zam. 976/48.
Tramfaj *Sz* *a Antoni Mamon*

W spraw
1883
adulsi
Hm. L. m.
Lacini
adulsi
po dy, p. o.
Lacini
to by
m. n. d.

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

14

Wola Rafałowska, dnia 14 maja 1949 r. o godz. 19⁰⁰
 (miejscowość)
 ja Pismoński Stanisław Sędz. Kom. M. O. w Pleszewie
 działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
 w _____ z dnia _____ 1949 r. L. _____
 wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
 groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
 uległyby zatarciu przez _____
 zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokółanta 4. w obecności świadków Stefana Stefana
Sędz. Kom. M. O. w Pleszewie
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
 kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienionego w charakterze
 świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Kurman Antoni
 Imiona rodziców Jan i Katarzyna
 Wiek 39 Urodzony w Doli Rafałowskiej
 Wyznanie rum. kat. z zawodu rolnik
 Zam. w Doli Rafałowskiej gm. Hycze
 Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)
 W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: W dniu 23 grud-

nia 1948 r. obok domu mego stało sobie
 5 osób o to jeden starszy mężczyzna i
 jedną starszą kobietę oraz trzech małych
 dzieci w tym dwóch chłopców i jedną
 dziewczynkę; wszyscy byli z domu w
 Doli Rafałowskiej, kim byli ci ludzie
 nie było mi wiadomo. Po upływie
 około pięciu godzin z. w południe tego
 dnia rozmawiałem ludzi o których

Dziękuję.

do domu jawnie do rozmowy z nim
 przyszedł go do domu swego. Był ten
 nie młody człowiek ani stary
 człowiek i ukaż się w kierunku Chmiel
 nika. Wychodził z domu z tym
 ryblem była jakaś kobieta była to
 zapewne jego żona oraz dwie ma-
 łe dzieci około lat 6-8 lat. Po chwili
 usłyszał krzyk małych dzieci około
 domu Bonnowa Antoniego. Nastąpiła
 obserwacja z od strony sąsiednich
 gdyż otum mianem cała wieś się kochała
 słysząc przez sąsiadów Józefa z Białego
 Antoniego (który obecnie nie żyje) który
 powiadał ich wzięty z domu
 że i powieści w stronę Bresowa, gdzie
 wszyscy zostali przez Niemców rozstrze-
 lani. Więcej w tej sprawie nie ma
 nie jest wiadomości na tym protokół
 zakończono przed podpisaniem dokumentu.

Przełożony.

Protokółant. Zmowa.

[Signature]

[Signature]

Bartosz, Dawid

Wola 12

ja Pisim

działając na mo

1. polece

w —

wydan

2. art. 25

groził

uległy

zachow

3. przy

z

5. który

kółu

świadk

6. ważno

7. prawit

8. odpow

Nazyw

Imiona

Wiek

Wyzna

Zam.

Stosur

W spi

nia 1.

5 x 50

jedno

drugi

drugi

stronę

nie

około

okna

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

15

- 71 -

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 194__ r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wpraw. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków not. D. B. ...
R. ... i not. D. ...
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kołu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion _____ w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o :
6. ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył :

Nazywam się Krzysztof Włodarczyk
Imiona rodziców Janusz Włodarczyk i Zuzanna Włodarczyk
Wiek 43 lat Urodz. 09.01.1951 w Kamieńniku
Wyznanie kat. z zawodu gospod. m. st.
Zam. w ul. Rybnickiej 16 252. gm. Stary
Stosunek do stron obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

1893 a minisipaw gawatin a piia oia waja
adala yach. 1200 isihia tin jid a 8.12/12/12
Awa tani i Syah lida jidref a 4.12/12/12
Awa li watawa a 12.12/12/12 i wotajja i bawel,
awelol awa owa by d'wa p'wawachity p'waw
p'waw, p'wawachity awa awa t'waw oia p'wawachity
awelol awa awa, awa p'waw awa awa awa
awelol awa awa, awa p'waw awa awa awa
awelol awa awa, awa p'waw awa awa awa.

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

16

Dziś Rafałowski, dnia 15 maja 1949 r. o godz. 120
ja Pisinski stari z Doj. Kom. M. O. w Przedurze

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 1949 r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wpraw. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokółanta 4. w obecności świadków Scapo Stefan
Doj. Kom. M. O. w Przedurze
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienion ego w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się

Imiona rodziców

Wiek

Urodzony w

Wyznanie

z zawodu

Zam. w

Stosunek do stron

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje:

Podaj stopień pokrewieństwa
Praty sobie sł.
której nie przypominam bo było to
skini na słow przed wigilią Bożego wst:
stania 1939 r. Byłoby w swoim słowno-acty-
sestium kiedy obok słowno-acty-
Burmistrz Antoniego go usłyszeć tych kom-
ków wyprzedem robaczy na górze co się
to słysze i robaczytem około 5-ciu osób
które przewożone były przez Bratka Anto-
niego i Szydelkę Józefa. Wymawiany nina
Antoni.

stojącego obok domu Boleka Hartoni
 powstał na mnie wstrząsający, srebrny
 promień z niego i poruszył mnie kro-
 wotwórczym tych rzytów ja wiedziałem że
 niebezpieczeństwo takie spoczywa na
 chrześcijaństwie i jestem chory i wstrzą-
 saniem z niego. Długożem
 jest mi tyłko to że rzytów tych kro-
 wotwórczy z Rzymu Hartonię i co
 do białej i białej z rymu w tym zlotem
 tego rymu. Po rymu około 20 rym
 czasu przyszedł do mnie Bolek Hartoni
 i zaczął mnie rozprawać kawał i
 wie o drugiego kawał Bolek przysze-
 niał z silną katarą i kłócił
 w rymu ja jednak stymu rymu do
 Malborku. Ja jednak chory wstrząsaniem
 rymu i co białej z rymu z rymu kawał
 katarą i rymu rymu rymu rymu
 w Bolek Hartoni rymu ten rymu do
 Malborku. Wstrząsaniem rymu rymu
 około rymu Rymu Hartonię w
 chwili katarą rymu rymu rymu
 ja nie wiedziałem rymu rymu rymu
 był wstrząsaniem rymu rymu rymu
 w chwili katarą rymu rymu rymu.
 Po rymu rymu rymu do rymu
 o katarą rymu rymu rymu rymu
 tych rymu rymu rymu do Malborku
 do Rymu rymu rymu rymu rymu
 Rymu rymu rymu w tej sprawie
 rymu rymu rymu rymu rymu.
 Rymu rymu rymu rymu rymu rymu.
 rymu.

Przełożony

Protokół zebrań

[Signature]

[Signature]

Sędziowie

Omówienie: obok domu Hartoni jako
 nieistotne.

W m
 Michała
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu.

[Signature]

- 6. ważność
- 7. prawie
- 8. odpowi
- Nazywa
- Imiona
- Wiek
- Wyznar
- Zam. w
- Stosune

W spra
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu
 rymu

ja —
dział.

uk. KGMO — zam. *Cimrba*

Mythos
to be loved best
Of Gypsies and all

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

-19-

78

Dziśko Rafałowski, dnia 15 maja 194 9 r. o godz. 9 00
ja Pisinski Stanisław z Naj. Kom. M. O. w Pleszewie

działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
w _____ z dnia _____ 194__ r. L. _____
wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka
groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
uległyby zatarciu przez _____
zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Woj. Kom. M. O. w Pleszewie
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
kółu z przebiegiem czynności, przesłuchiłem niżej wymienionego w charakterze
świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Szybiński Włodzisław
Imiona rodziców Stanisław i Marcelina Ruman
Wiek 20 Urodz. 1923 w Dziśku Rafałowskim
Wyznanie katolickie z zawodu rolnik
Zam. w Dziśku Rafałowskim gm. Hycin
Stosunek do stron obcy

(podać stopień pokrewieństwa)
W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Dotyczy sobie do:
chwila nie przypominam sobie było to
w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia
określenie w 1942-43. byłem w swoim
domu samowolnym pięć osób istniejących
w otoczeniu Chwilemika, kim byli ci
ludzie tego nie jest mi wiadomym.
Warto przypomnieć, tego dnia byłam
wizytą w swoim domu przybył
określenie się przez siebie samowolnym

-Włodzisław-

blo
ceny
w
naw.
ow
he.
olow
z
ni
to=
ow=
—
—
—
—
—

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

20

Prusocin, dnia 18 maja 1943 r. o godz. 9³⁰
 ja Pisinski Stanis (miejscowość) Rej. Kom. M. O. w Prusocinie
 działając na mocy:

1. polecenia ob. Wiceprokuratora _____ Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego
 w _____ z dnia _____ 1943 r. L. _____
 wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. K. P. K.
2. art. 257 K.P.K. z powodu nieobecności Sędziego na miejscu, wobec tego, że zwiłoka
 groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia Sędziego
 uległyby zatarciu przez _____
 zachowując formalności wymienione w art. 235 — 240, 258 i 259 K. P. K.
3. przy udziale protokolanta 4. w obecności świadków Łopusz Stanis
e Rej. Kom. M. O. w Prusocinie
5. których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności proto-
 kółu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienion ego w charakterze
 świadka. Świadek po uprzedzeniu o:
6. ważności przysięgi, złożył przepisana przysięgę,
7. prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K. P. K.
8. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 K. K., oświadczył:

Nazywam się Sitar Bolestaw
 Imiona rodziców Jan i Józefa d. Siwora
 Wiek 18 Urodz się w Woli Kępskiej
 Wyznanie rym. kat z zawodu uczeń
 Zam. w Pracowni Siewu Rolniczego Spółdzielni
 Stosunek do stron z wyrokiem pow. Sąd. obcy

(podać stopień pokrewieństwa)
 W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Doty ob. świadka
sobie nie przypominam tak było to przed
zawieszeniem Borego w więzieniu w roku 1942-43
ojciec mój Sitar Jan karał mi ubierać
konie i rozprawy do domu. Wtedy mi
rozpowiadał mój Sitar Katarzyna przy:
przebiegu drugiego konia i dźwięku
to rozprawy do domu. Wtedy mi
Woli Kępskiej. Przed ob. świadkiem
Pracowni Rolniczego Spółdzielni
obcy.

Dubayia purpurea var. *purpurea* (L.) B. & H.

innowało jakieś rzeczy najdroższe, że tam nie
jest mi wiadomym. Po góry jedne gwałt
może stać Bratko Hartoni lub Syniello (1)
Józef zabrali z domu ~~ten~~ rzeczy które są mi
nim najdroższe i ukryli je w tajemnicy
w suchym dołku. Wówczas niemało się jeść i
rybować (stosy mięsnych) brat ~~można~~ więc
niechże się i w domu kochanki, gdzie czas
przebiegał z Doli Kofetowskiej, która przesunęła się
wówczas w dół Syniello Józef lub Bratko
Hartoni byli lub ukryli się w suchym dołku,
a jedynym słyszanym tylko to że ryba ci
zawisła jak wiewsy przeszedł ich nie widać.
Do wroble Bratko Hartoni i Syniello Józef wraz
z żoną nie widać i ich rybażnictwa mi
jest mi wiadomym. Wiecej o tej sprawie
niemało mi do przypominania, ale tym
przebiegiem naderwano przed przegraną
wstępną. —

Omówienie: Stosy „ten i inni” zbrodniczo
głęboko niebezpieczne.

Friedrich

For the General.

Correct

Cheninski

John B. Messersmith

[illegible]

Wm. L. Brewster.

na summonke, ja karalem Boloka Antoniowi
cielo poruczył i gołowi rze, co ten uszywił. W tym
miejscu na dnie Rymonu ~~został~~ Antoniowi Lupa ułowił
Młodych Kozłach i na Młodych, Młodym Rymonu
Kozłach Kozłach, który to rze rze rze jak to rze
Lupa Lupa. Wskazanie wskazywać na summonke rze
i i gołowi na stronie Rymonu, na Młodym gołowi Rze
Młodych Młodych, Boloka Antoniowi rze i rze i ułowił
sie ob Lupa Młodych rze rze rze i jednym
rze rze rze, istnieć ten rze rze rze
Lupa i rze rze rze wskazywać na Rymonu.
Po dojechaniu do Młodych obok Młodych rze
rze jeden Młodych rze, który jest obok
Młodych rze i Boloka Antoniowi Młodych rze
rze i rze rze rze rze rze rze rze rze
Młodych rze rze rze rze rze rze rze rze
rze rze rze rze rze rze rze rze rze rze
i rze rze rze, istnieć Młodych Boloka Antoniowi
i Młodych rze rze summonke. Po dojechaniu do
Młodych rze, Młodych rze rze rze rze rze
rze summonke rze rze rze, a Boloka Antoniowi
i Młodych rze rze rze rze rze rze rze rze
rze rze rze rze rze rze rze rze rze rze
Boloka Antoniowi, rze rze rze rze rze rze
rze rze rze i rze rze rze rze rze rze rze
rze rze rze rze rze rze rze rze rze rze
rze rze rze rze rze rze rze rze rze rze

Główny
Główny